

**ROCZNIK
DOBROMIEJSKI**

KOMITET REDAKCYJNY

Janusz Filipkowski (redaktor naczelny), Renata Filipkowska (sekretarz redakcji), Tomasz Gajowniczek (z-ca redaktora naczelnego), Roswitha Poschmann, ks. Marcin Wysocki

RECENZENT

Marek Jabłonowski

PROJEKT OKŁADKI

Greta Hrywniak

SKŁAD, DRUK I OPRAWA

Zakład Poligraficzny „Spręcograf” s.c.
Spręcowo 17A, 11-001 Dywity
tel./fax (089) 512 00 92
e-mail: druk@sprecograf.pl

ISSN 1898-9470

© Copyright by Stowarzyszenie na Rzecz Oświaty w Dobrym Mieście

STOWARZYSZENIE NA RZECZ OŚWIATY W DOBRYM MIEŚCIE
ul. Sienkiewicza 5, 11-040 Dobre Miasto, tel./fax (089) 61-62-895
e-mail: snro@snro-dm.net; <http://snro-dm.net>

SPIS TREŚCI

Od Redakcji

Z DZIEJÓW DOBREGO MIASTA I OKOLIC

ŹRÓDŁA

- Wykazy prepozytów, dziekanów i kanoników kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście oraz indeks biskupów warmińskich z dobromiejskiej *Księgi rocznicowych nabożeństw żałobnych* (Janusz Filipkowski) s. 13
- Wykaz prepozytów, dziekanów i kanoników kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście oraz indeks biskupów warmińskich – tekst łacińsko-polski s. 17
- Statuty dobromiejskiej kapituły kolegiackiej (Marcin Wysocki) s. 55
- Statuty kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście z 1429 roku – tekst łacińsko-polski s. 63
- Statuty kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście z 1533 roku – tekst łacińsko-polski s. 69

WSPOMNIENIA

- Relacje z wkroczenia Armii Czerwonej do Dobrego Miasta (*z Im Herzen des Ermlands* pod red. Roswithy i Ekkeharta Poschmann) s. 107
- „Nasi Polacy” (Ekkehart Poschmann) s. 135
- Z organami wszystko zaczęło się w 1974 roku (Ekkehart Poschmann) s. 139

OPRACOWANIA

- Dzieje kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście 1341-1811, rozdział III B b-e (Anneliese Birch-Hirschfeld) s. 147
- Organy dobromiejskiej Bazyliki (Janusz Filipkowski) s. 169
- Teologiczne podstawy i charakter kultu Najświętszego Sakramentu w Głotowie (Marek Proszek) s. 185

BIOGRAFIE

- Jan Leo – kanonik dobromiejski i autor *Dziejów Prus* (Janusz Filipkowski) s. 193
- Waldemar Milewicz – dobromieszczanin, dziennikarz i korespondent wojenny (Tomasz Gajowniczek) s. 203

KALENDARIUM ROKU 2008 s. 209

VARIA

- Leo Strauss i klasyczny racjonalizm polityczny (Janusz Filipkowski) s. 225
- Koncepcja historiografii według Marcina Kromera – polskiego Liwiusza (Marcin Wysocki) s. 245

Marcin Wysocki

KONCEPCJA HISTORIOGRAFII WEDŁUG MARCINA KROMERA – POLSKIEGO LIWIUSZA

W dniu 27 września 1554 roku Marcin Kromer – wówczas sekretarz kancelarii królewskiej – pisał do Szymona Mariciusa: „Moja historia ruszyła już do drukarni w Bazylei. Sądzę, że ukaże się na światło przed Wielkanocą”¹. Od tej chwili dzieło bieczanina rozpoczęło swą zawrotną karierę. *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* – bo o tym dziele mowa – już za życia Kromera wydane zostało samodzielnie czterokrotnie (1555, 1558, 1568, 1589), z innymi zaś dziełami historycznymi przedrukowane zostało przez Joachima Pistoriusa w zbiorze *Polonicae historiae corpus* (1582). W roku 1560 ukazał się fragmentaryczny przekład angielski, a dwa lata później przekład niemiecki. Przetłumaczone na język polski ukazało się w roku 1611 w Krakowie pod tytułem: *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*. Dzięki temu dziełu – na co najmniej kilkadziesiąt lat – Marcin Kromer zyskał światową sławę.

W 1556 roku ze słowami pełnymi podziwu zwrócił się doń Francesco Robortello, sławny humanista i autor renesansowej teorii historiografii². Również współczesny mu Michael Barth w epigramatach *De serenissimis Poloniae regibus ac monarchis disticha* (1556) wysoko ocenił Kromera, w roku 1557 słaawił go kardynał Jakub Puteo: „difficillima historiarum tractatio, ingenium, eruditio latineque scribendi copia atque elegantia” (bardzo rzadko spotykany sposób obchodzenia się z wydarzeniami historycznymi, wrodzone zdolności, uczoność oraz bogactwo i elegancja w pisaniu po łacinie)³, zaś Jean Bodin nadał mu miano największego polskiego historyka⁴.

Nie tylko jednak zagraniczni docenili kunszt późniejszego biskupa warmińskiego. Stanisław Orzechowski – przyjaciel a jednocześnie jego adwersarz – w szóstym *Dyalogu około egzekucyjnej Korony Polskiej* (1563) przedstawił obszerny wywód o wielkości pisarskiej Stanisława Hozjusza i Marcina Kromera, temu ostatniemu przydzielając miejsce obok Ksenofonta i Cezara, podkreślając, iż sam nie jest godny, aby „za Hozyjuszem księgi, a za Kromerem kałamarz nosił”⁵.

¹ S. Bodniak, *Marcin Kromer 1512-1569. Monografia*, rpis, 1924, s. 135.

² Zob. A. Dziuba, *Teoria historiografii w „De historica facultate” Francesco Robortello*, „Roczniki Humanistyczne” t. 49 (2001), s. 51-59.

³ C. Walewski, *Marcin Kromer*, Warszawa 1874, *Dodatek*, s. 40.

⁴ Zob. J. Starnawski, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, oprac. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. VIII.

⁵ S. Orzechowski, *Dyalog około egzekucyjnej Korony Polskiej. Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 416-420.

On to także napisał powszechnie znane słowa, za co należy chwalić Kromera: „Objawił nas światu; co za lud jesteśmy, ludziom obcym ukazał. Mniemali przed tym postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bolonia we Włoszech miasto jedno, czegośmy się, po świecie jeżdżąc, nasłuchiwali dosyć. Oświecił nas Pan Bóg Kromerowym piórem, zalecił nas obcym krajom”⁶. Jan Wielewiecki w swym liście z 1576 roku zestawiał go z najwybitniejszymi mężami starożytności⁷. Stanisław Karnkowski, prymas Polski, w piśmie *De iure provinciali terrarum maiorumque civitatum Prussiae* do króla Henryka Walezego (1574) określił go: „vir iudicio gravissimo” (człowiek o największej przenikliwości)⁸. W 1580 roku autorowi *Historii* specjalną uchwałą podziękował Senat Rzeczypospolitej. Uklasyficył Kromera zaś Szymon Starowolski, który w *Penu historicum* (1620) z dziejopisarzami starożytnymi zestawiał tylko Kromera, który dziełem swym dzielnych Sarmatów ocalił od zapomnienia, a w dziełku *De claris oratoribus Sarmatiae* (1628) nazwał go po raz pierwszy: „Livius Sarmaticus” (sarmacki Liwiusz)⁹. W polskiej adaptacji francuskiego dzieła Juvenela de Carlanca *Historija nauk wyzwolonych*, opracowanej dla Szkoły Rycerskiej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Marcina tak opisano: „Dla wybornego stylu w pisaniu krytycy z najwyborniejszymi dziejopisami równają, owszem dla piękności łaciny, wyrazów gładkości i wyboru rzeczy Liwiuszem polskim go mienią. Nikt pewnie przed nim z Polaków ani gładziej po łacinie, ani przezorniej i z większą krytyką dziejów nie pisał; a lubo wszystko z Długosza brać się zdaje, tym nad niego chwalebniejszy jest, iż gładziej i rozsądniej pisze”¹⁰.

Przytaczając powyższe opinie o osobie, a przede wszystkim o dziele, które nieśmiertelniło Marcina Kromera jako historyka, należy zwrócić uwagę na teoretyczne podstawy dzieła, które rozślawiło biskupa warmińskiego. Poznanie teorii historiografii, która leży u podstaw opracowania dziejów, pozwala zrozumieć autora i jego dzieło, a także odbiór, z jakim się ono spotkało¹¹. Warto zatem przypomnieć i przyjrzeć się jego życiu, dziełom oraz teorii historiografii, według której opracował swoje najsłynniejsze dzieło, które przyniosło mu zaszczytny tytuł Polskiego Liwiusza.

Marcin Kromer urodził się 11 listopada 1512 roku w Bieczu na Podkarpaciu jako najstarszy spośród pięciorga dzieci Grzegorza Kromera i Agnieszki z Czerwińskich¹². Poza nim było trzech synów (Jędrzej, Bartłomiej, Mikołaj) i córka Natalia¹³. Z czterech synów trzech otrzymało wyższe wykształcenie

⁶ Tamże.

⁷ S. Hipler, *Monumenta Cromeriana. Martin Kromers Gedichte, Synodalreden und Hirtenbriefe*, Braunsberg 1892, s. 59.

⁸ Zob. J. Starnawski, *Wstęp*, s. IX.

⁹ Zob. tamże, s. XI.

¹⁰ J. de Carlanca, *Historija nauk wyzwolonych*, cyt. za: J. Starnawski, *Wstęp*, s. XI.

¹¹ Zob. E.A. Mierzwa, *Historia historiografii*, Toruń 2002, A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, tenże, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2003.

¹² Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 1.

¹³ Zob. L. Finkel, *Marcin Kromer, historyk polski XVI w. Rozbiór krytyczny, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności” t. 16 (1883), s. 311. Por.*

i przeszło do stanu duchownego¹⁴. Kromerowie byli starą patrycjuszowską rodziną pochodzenia niemieckiego, szybko spolonizowaną, zamieszkałą już w XV w. w Bieczu, gdzie dzierżyli często urzędy ławników i rajców miejskich. Według relacji samego Kromera zarówno jego babka, Anna z Dinarowy, jak matka były szlachciankami. Matka miała się pieczętować herbem Jastrzębiec i być krewniaczką podkanclerzego koronnego Jana Ocieskiego¹⁵. Uzyskana wraz z braćmi w roku 1552 od Zygmunta Augusta nobilitacja zadowolili jego ambicje i tę swoją nową szlacheckość starał się na wszelki sposób uwydatnić¹⁶. Pierwsze nauki odbył Marcin Kromer w szkole parafialnej rodzinnego miasta¹⁷. Z całą pewnością wyniósł z niej dobrą znajomość łaciny¹⁸, a niektórzy twierdzą, że

A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“ t. 4 (1868), s. 12-15.

¹⁴ S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 1: „Czasy dzieciństwa spędził Marcin wśród rodziny, odznaczającej się pobożnością i przywiązaniem do Kościoła, o czym świadczy wspomniana fundacja Kaplicy. Już więc z domu rodzinnego, z atmosfery religijnej, w jakiej wzrastał i wychowywał się, wyniósł te przekonania i zasady religijne, którym służy później słowem i piórem”. Kromer o religijnej atmosferze domu rodzinnego: „studium pietatis, quo ab ineunte pueritia semper flagravi” (pragnienie pobożności, którą od najmłodszych lat dziecięcych pałałem). M. Kromer, *1 mowa synodalna 1542*, cyt. za: L. Finkel, *Marcin Kromer*, s. 312.

¹⁵ M. Kromer, *Polonia*, s. 77: „Unde simul et ex gente Iastrzembecia ego maternum genus duco: Pater vero meus e Pierzchalia et Osmarogia” (Stąd jednocześnie i z rodu Jastrzębiec jak swój ród po matce wywodzę: Ojciec zaś mój z Pierzchały i Osmarogii). Tenże, *De origine, prooemium a 3a*: „Io-anne Ocessio affini meo, Cancelario” (za czasów Jana Ocieskiego, mego krewnego, kanclerza). Zob. P. Anhuth, *Die Genealogie der Familie von Kromer*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“ t. 15 (1906), s. 773-775.

¹⁶ Łącząc np. na wykucie swego herbu na wieży ratuszowej rodzinnego miasta, na umieszczenie go potem – wraz z przesadną charakterystyką swej rodziny – w herbarzu Potockiego, wreszcie na Warmii z nieużytków należących częściowo do dóbr stołu biskupiego stwarzając posiadłość Kromerowo, na której osadził swego brata. Nie uniknął jednakże nawet na Warmii ze strony przeciwników zarzutów „podłego urodzenia”, przynależności do „rodu plebejskiego, niskiego i pospolitego” i pochodzenia niemieckiego. Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 319.

¹⁷ S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 2: „Obowiązki nauczycieli pełnią mistrze sztuk wyzwolonych; jednego z nich tytułuje miasto szumnie «ludi nostri moderator litterarii» (moderator naszej szkoły początkowej) [...] Wymownym dokumentem rozbudzonego wśród bieczan pędu ku nauce jest ordynacja dla szkoły tamtejszej z roku 1553, w myśl której w program nauczania w szkole bieckiej wchodzi klasycy – Cyzero, Wergiliusz, Salustiusz i inni mówcy i poeci – dialektyka, prozodia, epistolografia, przekłady z języka greckiego lub niemieckiego na łacinę i nieodzowny śpiew. Nauczyciel ma posiadać wykształcenie uniwersyteckie i znajomość języków klasycznych”.

¹⁸ Zob. R. Marchwiński, *Wstęp*, w: *Kromer, Polska*, Olsztyn 1977. s. VII. O znajomości łaciny w Polsce świadczy sam Kromer w wydany w roku 1577 dziele *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo*, s. 61: „Ad Scholas quidem et magistros mittere mares liberos, et latinis litteris teneram aetatum imbuere, omnibus, pauperibus iuxta ac divitibus, nobilitati ac plebi, oppidanis praesertim, studium est. [...] Itaque ne in medio quidem Latio quis reperiat tam multos vulgo, cum quibus latine tamen loqui possit. Puellae quoque nobiles et urbana vel domi, vel in monasteriis vernacula, imo et latina lingua legere et scribere discunt” (*Wszystcy, tak samo niezamożni jak i bogaci, tak szlachta, jak i lud prosty, a już szczególnie mieszczanie, starają się posyłać młodych chłopców do szkół i na nauki; od najwcześniejszego dzieciństwa oswajają ich z łaciną. [...] Toteż nawet w samym środku Italii trudno by było znaleźć takie jak tu mnóstwo najróżniejszych ludzi, z którymi by się można było porozumieć po łacinie. Również i dziewczęta z domów szlacheckich i mieszczkańskich uczą się, już to w domu, już to po klasztorach, czytać i pisać po polsku, a nawet i po łacinie*).

już w bieckiej szkole miał uzyskać znajomość greczyzny¹⁹. Wydaje się to jednak rzeczą niemożliwą. Stało się to dopiero w Krakowie, gdzie ostatniego dnia lipca 1528 roku, opłacając wpisowe w wysokości sześciu groszy, wszedł w poczet studentów wydziału *artistarum* Akademii Krakowskiej²⁰. Immatrykulacja przypadła na moment wyjątkowy: w Akademii wykładał Benedykt z Koźmina²¹, *Eneidę* Wergilego przybliżał wówczas studentom Jan z Mstowa²², a Owidiusza i Cycerona Stanisław Cieśla „wykładając przy tym *modus epistulandi* (sposób pisania listów) Erazma”²³. W okresie tym uruchomiono także nauczanie greckiego (Jerzy Libanus), hebrajskiego (Leonard Dawid) i równocześnie nastąpiło wzmożenie ruchu reformacyjnego (Jakub z Iłży Młodszy²⁴). Z uzyskaniem we wrześniu 1530 roku bakalaureatu sztuk wyzwolonych skończyły się regularne studia Kromera w Uniwersytecie Krakowskim. Obok podstaw filozofii wyniósł z nich przede wszystkim znajomość greckiego oraz pogłębienie humanistycznej łaciny²⁵. Lata 1530-1533 spędził w Krakowie, obracając się w kołach literacko-drukarskich²⁶. Spośród zawartych znajomości na uwagę zasługuje przyjaźń z wędrownym humanistą włoskim i prawdopodobnie nauczycielem literatury łacińskiej w Akademii Cyriakiem Strozją z Florencji, który w maju 1533 roku przypisał Kromerowi jako „swemu najoddańszemu przyjacielowi” wydanie *Topik* Cycerona²⁷. Okres ten ostatecznie ukierunkował jego zainteresowania humanistyczne, głównie przez bliskie stosunki z ruchem humanistycznym skupionym w znacznej mierze poza uniwersytetem, gdzie zaczęto już niechętnie

¹⁹ Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 3.

²⁰ R. Marchwiński, *Wstęp*, s. VII; por. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 3. Zob. tamże, s. 7: „Późniejsza tradycja, przekazana przez Starowolskiego, podnosi pracowitość Kromera: gdy dzień spędził na różnych świeckich i duchownych zajęciach, oddawał się gorliwie studiom w porze nocnej”.

²¹ S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 3: „nieślaskawy na scholastykę, dobry filolog i znawca Cycerona, którego podobno umiał na pamięć i wielce cenił”.

²² Tamże, s. 4.

²³ Tamże.

²⁴ Wykładał on w Akademii gramatykę. Por. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 4-5.

²⁵ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 320. Por. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 4: „Jak każdy scholar, ubiegający się o bakalaureat, pierwszy stopień naukowy, musiał przejść kurs gramatyki, retoryki, epistolografii, arytmetyki, zapoznać się z Arystotelesem, z kalendarzem i brać udział w ćwiczeniach dysputatorskich uczących praktycznego stosowania logiki”. Warto zauważyć, iż w tym okresie w Akademia Krakowska przeżywa swój humanistyczny rozkwit. Pojawiają się nowe podręczniki: gramatyki łacińskiej, retoryki, epistolografii, poetyki, a podstawą kształcenia są studia nad literaturą klasyczną. Por. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 16.

²⁶ Prawdopodobnie także w okresie tym zamierzał ubiegać się o magisterium i w tym celu pozostał w Krakowie oddając się przypisanym studiom. Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 7-9.

²⁷ W przedmowie żegna go czule: „Id tamen nos consolatur, quod vir clarissimus publica ad munia maxima tua laude evocaverit” (To jednak nas pociesza, że człowiek najznakomitszy do obowiązków publicznych wezwał [ciebie] z powodu twej największej chwały), cyt. za: L. Finkel, *Marcin Kromer*, s. 312, a w innym dokumencie tak wyraża się o Kromerze: „Skoro łatwo poznałem, że Ty dzierżysz prym między wszystkimi (tj. uczniami Strozzy) mógłbym zaiste oskarżać szorstkość losu, że mię tak niespodziewanie rozłączył z Tobą, na którym budowałem całą swą nadzieję i obiecywałem sobie, że będziesz mi najwierniejszym współpracownikiem”, C. Strozza w dedykacji do Kromera, cyt. za: S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 5.

patrzeć na nowe prądy reformacyjne²⁸. Uniwersytet obdarował go uznawaną wiedzą i stopniem naukowym, co dało mu podstawę do dalszej kariery²⁹ i zaliczyło w poczet *eloquentissimorum hominum* – ludzi wykształconych, którzy posiadli wiedzę humanistyczną.

Wprawdzie historyk – według antycznej teorii historiografii Marka Juliusza Cyncerona – nie mógł wikłać się w politykę i inne niepotrzebne sprawy³⁰, jednak renesansowe zasady użyteczności wymagały od pisarza znajomości bieżących spraw politycznych³¹. Taką biegłość zaczął zdobywać Marcin Kromer tuż po ukończeniu Akademii Krakowskiej. W roku 1533 przyjęty został przez podkanclerzego koronnego Jana Chojeńskiego, mecenasa humanistów, jako pisarz do kancelarii królewskiej, co wiązało się z przenosinami do Wilna³². Znalazszy się powtórnie w roku 1536 w Krakowie, rozszerzył swe znajomości literackie, m.in. zaprzyjaźnił się z Janicjuszem. Dzięki częściowej pomocy mecenasa wyjechał Kromer w 1537 roku na dalsze studia do Włoch³³. Uczył się najpierw w Padwie, u Łazarza Bonamico filologii łacińskiej i greckiej³⁴, u Marcantonio de Passeri nowej filozofii arystotelesowskiej³⁵, potem zaś zawiąawszy przyjaźń ze Stanisławem Orzechowskim³⁶, podążył z nim do Bolonii. Tu zbliżył się do profesora uniwersytetu bolońskiego Romula Amasa³⁷, zdobył jego życzliwość oraz kontynuował studia prawnicze pod najgłośniejszym jurystą włoskim tego czasu – Andrea Alciato – uwieńczone w 1539 roku doktoratem obojga praw³⁸. Najpóźniej w styczniu 1540 roku znalazł się z Orzechowskim w Rzymie³⁹, gdzie „całe dnie spędzał na rozpamiętywaniu dawnych ruin miasta” jak pisał w liście

²⁸ S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 4.

²⁹ R. Marchwiński, *Wstęp*, s. VII-VIII.

³⁰ Zob. M.T. Cicero, *De oratore* II 55. Por. A. Dziuba, *Teoria historiografii w epoce cesarstwa. Garść rozważań*, „Collectanea Classica Thorunensia” t. 13 (2002), *Studia graeco-latina* IV, s. 39-44.

³¹ H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI-XVIII*, Wrocław 1981, s. 13.

³² Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 8, 10-11.

³³ Dopomógł Chojeński i wyasygnował swemu młodemu sekretarzowi 60 dukatów na drogę: „Putat fortassis ad eos quos dedit 60 ducatos, adiunxisse te tuos totidem” (Hozjusz do Kromera, cyt. za L. Finkel, *Marcin Kromer*, s. 314). Por. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 11: „Między Chojeńskim a naszym młodzieniaszkiem zawiązuje się [w czasie pobytu w Wilnie – M. W.] z biegiem czasu węzeł sympatii i pewnej poufalości. Patron zwie go «Cromerus meus» (mój Kromer), troska się o potrzeby materialne, obdarzając altarją i Kanonią pułtuską, wreszcie umożliwia wyjazd do Italii na dalsze studia. Kromer odwodził się, czym mógł i jak umiał, dedykował mu swe utwory, ułożył elegię na śmierć jego ojca, pocieszając po stracie, z wszystkiego zaś, co mówi o swym mecenasie, wyczuwa się głęboką cześć, której dał silny wyraz w osiem lat po śmierci Chojeńskiego w historii Polski, wynosząc rozliczne zalety zmarłego w osobnym ustępie”. Por. M. Kromer, *De origine* V 78.

³⁴ Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 30 n.

³⁵ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 320; S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 30 n.

³⁶ Zob. K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Kraków 2004.

³⁷ Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 31-33. Por. tamże, s. 31: „znakomity filolog «il primo lettore umanista d'Italia» jak go nazwał Pietro Bembo”.

³⁸ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 320-321; A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof Martin Kromer*, s. 17; S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 35. Por. M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanieści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991.

³⁹ Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 36.

do Amasa⁴⁰ i gdzie miał się zapoznać z różnymi prądami w historiografii, które za przedmiot badań obierały państwo⁴¹. Po powrocie do kraju (1540) trafił do kancelarii biskupa krakowskiego, a zarazem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Piotra Gamrata⁴², i jako jego sekretarz dwukrotnie (1543, 1544) posłował do Rzymu. W roku 1545 powrócił do kancelarii monarszej, aby objąć w niej stanowisko sekretarza królewskiego, a w trzy lata później przejął po Stanisławie Hozjuszu⁴³ sekretariat do spraw pruskich⁴⁴. Rok 1569 przyniósł zasadniczą zmianę w życiu Kromera: otrzymał po wyjeździe Hozjusza do Rzymu nominację na koadiutora biskupstwa warmińskiego, otwierającą przed nim nowe pole działania, w związku z czym nastąpiło przeniesienie się Kromera na stałe do Lidzbarka Warmińskiego. Objęcie stanowiska trafiło na twardy opór ze strony kapituły i stanów pruskich, mimo zatwierdzenia w roku 1570 przez papieża nominacji z prawem następstwa po Hozjuszu. Dzięki zdecydowanej interwencji królewskiej poprzez komisarza Jana Dymitra Solikowskiego we wrześniu 1571 roku bieczanin wszedł do kapituły, po przyjęciu ściśle określonych warunków dotyczących samorządu kapituły⁴⁵. W roku 1579 został ordynariuszem diecezji. Zmarł na zamku lidzbarskim 23 marca 1589 roku⁴⁶.

Wykształcony i zapoznany z antycznymi wzorami i nowoczesnymi tendencjami w historiografii, wśród – jak wykazano powyżej – wielorakich, absorbujących czynności, Marcin Kromer zajął się nową dziedziną, która miała mu przynieść największy rozgłos – opracowaniem zarysu dziejów ojczystych.

⁴⁰ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 321.

⁴¹ Zob. R. Marchwiński, *Wstęp*, s. VIII.

⁴² Zob. S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 39.

⁴³ Nie sposób przecenić wpływu Hozjusza na osobę i twórczość Kromera. O ich zażyłości świadczy następstwo najpierw w kancelarii królewskiej, potem na stolicy warmińskiej oraz liczne listy, zarówno bezpośrednie, jak i osób z otoczenia obu hierarchów. Zob. W. Urban, *Stanisław Hozjusz*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 10, Wrocław 1962-1964, s. 42-46; H. Barycz, *Stanisław Hozjusz jako historyk*, „*Studia Warmińskie*” t. 20 (1983), s. 47-62; *Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera (1568-1588)*, opracowanie i wydanie A.J. Kalinowska, „*Studia Warmińskie*” t. 20 (1983), s. 247-574; A.J. Kalinowska, *Z dworu Stanisława Hozjusza. Listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera 1569-1582*, Olsztyn 1992; A.J. Kalinowska, *Kardynał Stanisław Hozjusz w świetle spuścizny piśmienniczej księdza Stanisława Reszki*, „*Studia Warmińskie*” t. 35 (1998), cz. 2, s. 461-467; A.J. Kalinowska, *Stanisław Hozjusz jako humanista. Studium z dziejów kultury renesansowej*, Olsztyn 2004.

⁴⁴ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 322. Okres krakowski był dla Kromera okazją do przebywania w silnym wówczas środowisku humanistycznym. W szczególny sposób na dworze królewskim, który był wówczas ośrodkiem życia intelektualnego i literackiego. Także środowisko kościelne, w którym obracał się Kromer, pełne było luminarzy kultury renesansowej. Kolejni biskupi krakowscy, a jednocześnie mecenasi Kromera: Piotr Tomicki, Jan Chojeński, Piotr Gamrat i Samuel Maciejewski, zabiegali o przywrócenie blasku Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i o sprowadzenie do Krakowa uznanych włoskich humanistów. Zob. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, s. 286-290; S. Cynarski, *Dwór w Krakowie za ostatnich Jagiellonów*, w: *Kraków w dobie Renesansu. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1986*, Kraków 1989, s. 83; A.M. Stasiak, *Ideał monarchy w pismach Marcina Kromera*, Olsztyn 2003, s. 16-19; A. Odrzywolska-Kidawa, *Podkanclerzy Piotr Tomicki (1515-1535). Polityk i humanista*, Warszawa 2005.

⁴⁵ Zob. A. Szorc, *Artykuły zaprzysiężone Marcina Kromera z 1571 roku*, „*Echa Przeszłości*” t. 3 (2002), s. 49-66.

⁴⁶ Zob. H. Barycz, *Kromer Marcin*, s. 324.

Nie był on jednak pierwszym, który przystąpił do opracowania dziejów Polski. U schyłku średniowiecza swoją wizję historii zaproponował kanonik krakowski Jan Długosz, a wkrótce potem w nowym okresie, w którym *humanitas* stała się głównym punktem odniesienia, dzieje Polski z lepszym lub gorszym skutkiem opisywali: Marcin Bielski i jego syn Joachim, Jost Ludwik Decjusz, Łukasz Górnicki, Stanisław Górski, Maciej z Miechowa – Karpiga, Augustyn Rotundus–Mielecki, Reinhold Heidenstein, Bernard Wapowski, Jan Łasicki, Stanisław Orzechowski, Jan Dymitr Solikowski, Maciej Strykowski i nawet Jan Kochanowski, który napisał 2 utwory na kanwie historycznej. Żaden jednak z nich nie stał się Sarmackim Liwiuszem, żaden z nich nie wspiął się na wyżyny dziejopisarstwa i nie spełnił w swym dziele wymagań, które stawiała przed historykami antyczna i ówczesna teoria historiografii, o czym zresztą wspominał sam Kromer we wstępie do swego *opus vitae*: „Zaiste w tworzeniu dzieła, często wierzyłem pierwszeństwu, napotkałem trudności [...] nie skarżę się – mówię – że te przeszkody kładzione były mi pod nogi, jakkolwiek te także od dłuższego czasu odstraszały mnie od dokończenia rozpoczętego dzieła, lecz to bardziej, że w dziejach tylu wieków nie miałem nikogo, za kim mógłbym pewnie podążać. Baczyłem na Wapowskiego, Decjusza i Miechowitę, głównie naśladowałem Długosza”⁴⁷. Pierwszym, który ujął wszystkie antyczne i renesansowe postulaty był właśnie Marcin Kromer. Odpowiedział na nowe zapotrzebowania i wyzwania, które stawiali przed ówczesnymi dziejopisami współcześni⁴⁸.

Kromer jako praktyk, przygotowując się do spisania dziejów ojczyźnych, nie stworzył oddzielnego dzieła dotyczącego teorii historiografii. Jednak w dziełach, które poruszają tematykę historyczną, odnajdujemy szereg uwag, które tworzą system teoretyczny kromerowego dziejopisarstwa. Znajdują się one przede wszystkim we wstępach do jego dwóch dzieł historycznych oraz w apologii *Historii: Apologia contra obtreccionem quorundam*, opublikowanej w Krakowie w roku 1556.

Plan napisania historii Polski zrodził się około roku 1544⁴⁹ z rozmyślań nad pochodzeniem narodu polskiego i zyskał gorącą zachętę i poparcie króla Zygmunta Augusta⁵⁰ oraz pomoc ze strony zainteresowanych tym

⁴⁷ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 2b: „Verum in prosequendo opere, plus quam credideram initio, difficultatis reperi. [...] non has, inquam, remoras mihi obiectas esse queror, quan quam hae quoque diutius me ab absoluendo opere inchoato distrahebant: sed illud magis, quod in tot seculorum historia, quem certum ducem sequerer, non habebam. Animadvertēbam Vapovium, Decium et Miechoviensem, Dlugossum potissimum secutos esse”.

⁴⁸ Zob. A. Dziuba, *Teoria historiografii w „De historica facultate” Francesco Robortello*, „Roczniki Humanistyczne” t. 49 (2001), s. 51-59; tenże, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-lacińska*, Lublin 2000.

⁴⁹ Bodniak zamysł napisania Kroniki przez Kromera przesuwa już na czasy włoskie: „W Italii mógł się przekonać, że inne narody mają swe dzieje opracowane według przyjętych i modnych zasad, że wznoszą pod tchnieniem humanizmu budowę teorii historiograficznej, podczas gdy w Polsce cały dorobek ograniczał się do Decjusza i Miechowity z roku 1521, gdyż Długosz i Wapowski spoczywali jeszcze ciągle w rękopisach, a z nimi kronikarze i annaliści” (S. Bodniak, *Marcin Kromer*, s. 132).

⁵⁰ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 2a: „Qua de re meminēram, Rex optime, quem sermonem Vilnae mecum familiariter habuisses, prius quam ad regni gubernacula accessisses” (O tejsze rzeczy pamiętam, Królu najlepszy, o której w Wilnie ze mną przyjaźnie rozmawiałeś, zanim przystąpiłeś do

przedsięwzięciem przyjaciół⁵¹. Do powzięcia tego zadania nakłaniała Kromera, zgodnie z jego słowami, również starożytna zasada historiografii – użyteczność (*utilitas*): aby z „jego studiów był jakiś ludziom pożytek, aby nie pędził beczynn timer życia dworzanina”⁵², którą wielokrotnie podkreślał. Postulowana *utilitas* dzieła historycznego ma mieć swe odniesienie nie tylko do rodaków (*nostris hominibus*)⁵³, ale także do czytelników zagranicznych (*externis*)⁵⁴. Jak się zdaje, pierwotnym zamiarem Kromera było bowiem dostarczenie społeczeństwu polskiemu nowego obrazu jego przeszłości – wobec nie dojścia do skutku dzieła Bernarda Wapowskiego – potem dopiero Kromer zmienił koncepcję, przeznaczając ją dla cudzoziemców i propagandy pośród nich znajomości rozwoju dziejowego oraz „wielkości, splendoru i godności stanu rycerskiego oraz sławy całego imienia polskiego”⁵⁵. Synteza dziejów Marcina Kromera ukazała się w roku 1555, w rok po oddaniu jej do druku najznakomitszemu wydawcy europejskiemu tego czasu Janowi Oporynowi i w siedemdziesiąt pięć lat po ukończeniu dzieła Długosza, i „miała na jakiś czas zastąpić i usunąć całkowicie w cień starego historyka sprzed wieku, stać się alfą i omegą wiedzy o przeszłości Polski”⁵⁶.

Dzieło wiązało się u swych początków z potrzebą dostarczenia polskiemu społeczeństwu zgodnego z ówczesnymi celami władz polskich i z wytycznymi ich polityki zewnętrznej i wewnętrznej – obrazu dziejów, którego potrzebował także humanistyczny świat literacki, polski i zagraniczny,⁵⁷ i jak sam autor stwierdza w owym przedsięwzięciu: „non habui satis mihi ipsi, quod aiunt, et Musis canere” (nie wystarczało sobie samemu, jak mówią, i Muzom śpiewać)⁵⁸, lecz przede wszystkim celem było zaspokojenie tkwiącego w renesansowym społeczeństwie głodu historii, dostarczenie mu ujęcia „partim accuratius, partim emunctius et elegantius” (już to dokładniejszego, już to przejrzystsze go i wytworniejszego)⁵⁹, które stają się wyznacznikami kromerowej historiografii i którym wcześniejsi dziejopisarze, tacy jak Kadłubek, Długosz, Gall, Miechowita, Decjusz czy Wapowski, nie sproścali⁶⁰.

zarządzania królestwem).

⁵¹ Np. S. Hozjusza. Por. M. Kromer, *De origine*, VII 133.

⁵² Tamże, prooemium, α 2a: „Ne in ipso quidem aulicae vitae cursu penitus deserueram”.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ M. Kromer, *Martini Cromeri Apologia contra obtreactiones quorundam*, Cracoviae 1556, cyt. za: H. Barycz, *Szlakami*, s. 90.

⁵⁶ H. Barycz, *Szlakami*, s. 90, 83.

⁵⁷ H. Barycz, *Szlakami*, s. 84.

⁵⁸ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 2a.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże: „Historia nostrae gentis, quae tractata quidem est ante nos cum a Vincentio Cadlubco, episcopo Cracoviensi, et Gallo quodam monacho ante trecentos annos: tum ab Ioanne Długosso, et Mathia Miechoviensi, et aliis quibusdam anonymis longe posterius: tum vero nostra fere aetate ab Iusto Ludovico Decio, et Bernardo Vapovio, Cantore Cracoviensi: verum ita tractata, ut homines partim accuratius, partim emunctius et elegantius aliquid requirerent”.

W słowie odautorskim do *De origine*, skierowanym do Zygmunta Augusta, Marcin Kromer wyraźnie wskazuje na wspomnianą już powyżej zasadę użyteczności (*utilitas*) jako najważniejszą cechę historiografii. W słowie wstępnym powołuje się na ten wyznacznik historiografii jeszcze dwukrotnie: „ad publicam plurimorum utilitatem” (dla powszechnego pożytku wielu)⁶¹, „publicae utilitati” (ze względu na użytek publiczny)⁶². Najważniejsza nie jest ozdobność (*ornare*), sprawianie przyjemności (*delectare*), ale właśnie pożytek (*utilitas*): „non ornabit fortassis, augebit quidem certe hic liber bibliothecam tuam” (nie ozdobi zanadto, ale wspomóże zaiste z pewnością ta książka twą bibliotekę)⁶³. Następnie autor wymienia podstawowe zadania, które winna spełniać historia. Mają one wyraźnie nastawienie intelektualno-dydaktyczne. Rozpoczyna bowiem ich wyliczenie (*enumeratio*) od czterokrotnego użycia słowa *cognosces* (poznasz), po którym wymienia cechy renesansowego, kromerowego pisania historii⁶⁴.

W dedykacji, w której odnajdujemy nowe – renesansowe – spojrzenie na historiografię, odbiorcą dzieła Marcina Kromera nie jest już anonimowy czytelnik, ale konkretna osoba: król Polski Zygmunt August, który nie tylko uzyskuje status odbiorcy dzieła, ale staje u jego początków jako „incitator atque autor” (inicjator jak i autor)⁶⁵. Historii postawione zostały przez to nowe zadania. Ma być użyteczną publicznie, odpowiadającą interesom królewskim. Przeszłość miała dostarczać wskazań, argumentów i orientacji naczelnym organom państwa, samemu królowi, pełnić rolę narzędzia zabezpieczającego jego egzystencję, funkcje i wytyczone cele⁶⁶. Celem historiografii prezentowanej Zygmuntowi Augustowi staje się więc opisanie rozwoju i przemian Rzeczypospolitej („Cognosces [...] incrementa et conversiones Reipublicae nostrae”⁶⁷), opisanie pochodzenia i pomyślnych wydarzeń nie tylko Polski i Litwy, ale także sąsiednich narodów („Cognosces non solum Polonorum & Litanorum tuorum, sed etiam aliorum quorundam finitimorum populorum origines & successus varios”⁶⁸). Winno zatem dziejopisarstwo wykazywać się także znajomością nie tylko historii opisywanego narodu, ale także znajomością dziejów powszechnych. Takie są podstawowe zadania historiografii według autora *De origine*.

Kromer wyraźnie także podąża za renesansową teorią historiografii, gdy wyjaśnia, że celem historyka jest tłumaczenie i wyjaśnianie opisywanych wydarzeń. Nade wszystko jednak stawia autor *De origine* przed historiografią zadanie, wypływające z historii jako „imago rerum praesentium” (obraz stanu faktycznego)⁶⁹, które wyznaczyli jej jego poprzednicy, jakim jest dydaktyzm

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, α 2b.

⁶³ Tamże, α 3a.

⁶⁴ Tamże, α 3ab.

⁶⁵ Tamże, α 3a.

⁶⁶ Zob. H. Barycz, *Szlakami*, s. 13.

⁶⁷ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 3a.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

(*docere*). Historia ma być nauczycielką życia, zdaje się powtarzać za Cyncerem bieczanin, gdy w słowach skierowanych do Zygmunta Augusta stwierdza, że w dziele tym król ujrzy jakby obraz stanu faktycznego, aby oprócz rady i pomysłu, prościej było znaleźć sposób rozwiązania współczesnych problemów⁷⁰. Historia ma więc pouczać jak sprawować władzę. Ma być opisem wzorów postępowania. Podstawowym zadaniem historyka nie jest ukazanie samych tylko postaci królów, książąt i innych, ale poprzez nich ukazanie wielkości narodu, którego byli członkami⁷¹. Wywód swój konkluduje poetyckim cytatem wyraźnie wskazującym na dydaktyczny wymiar dzieła: „Et scitus est ille poeta cuiusdam versiculus: Felix quem faciunt aliena pericula cautum” (Prawdę mówi ów poeta, który jest autorem tego powiedzenia: Szczęśliwy, kogo cudze niebezpieczeństwa czynią bezpiecznym)⁷², który jest czwartym celem pisania historii według późniejszego biskupa warmińskiego, a z którym nieodłącznie związany jest *topos maiorum nostrorum*, który, podobnie jak w historiografii starożytnego Rzymu, pojawia się w teorii Marcina Kromera. Przodkowie są wzorem postępowania, rządzenia. I właśnie poznaniu ich życia i dzieł w czasie wojny i pokoju, wskazaniu przykładów godnych naśladowania, ukazaniu działania wybitnych jednostek ma służyć dzieło historyczne („res gestas bello et pace clarissimas proavi, avi, caeterorumque maiorum tuorum”⁷³). Zbijając zarzuty swych przeciwników spośród szlachty polskiej, którzy poczuli się obrażeni zawartymi w dziele uwagami o wyborach, obyczajach i hałasach w czasie obrad sejmu, Kromer stwierdzał w *Apologii*, iż nie powinny one znaleźć się w dziele, jednak zdecydował się to uczynić dla przestrogi, dla wskazania zgubnych skutków, jakie przynieść może przerost parlamentaryzmu⁷⁴. Wskazywał tym samym bieczanin na zasadę dydaktyzmu historiografii i uznawał ją za niezwykle ważną, skoro nie obawiał się nawet krytyki związanej z opisywaniem wydarzeń historycznych⁷⁵. Zadaniem dzieła Kromera, a zatem i historiografii, było dać poprzez płodną krytykę pewien wzór życia i postępowania na chwałę Rzeczypospolitej - „quandam vivendi et in republica cum laude versandi normam”⁷⁶.

⁷⁰ Tamże: „Cognosces quasi in speculo imaginem rerum praesentium, et quem quaeque consilia nostrorum hominum atque regum exitum habuerint: ita ut quamvis absque eo consilio et ingenio, rectius tamen e praeteritis praesentium moderandorum rationem inire posse videaris”.

⁷¹ Zob. tamże, XIII 221b.

⁷² Tamże, prooemium, α 3a.

⁷³ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 3b.

⁷⁴ Zob. H. Barycz, *Szlakami*, s. 90.

⁷⁵ O ewentualnych sprzeciwach wobec prawdy dzieła historycznego pisał Kromer do Stanisława Karnkowskiego w odpowiedzi na prośbę o ocenę jego dzieła dotyczącego bezkrólewia: „Niech Wasza Wielebność dłużej nie zatrzymuje i nie żałuje swego dzieła i owocu swej pracy naszej ojczyźnie i obcym narodom [...] Należy się spieszyć, jak sądzę w terażniejszym czasie, bowiem książka będzie bardzo wzięta, póki wypadki są jeszcze świeże i nie wszystkie dobrze znane, poza tym mogą jakieś fałszywe skądś się dostać i zakorzenić w umysłach ludzkich. [...] Ani niechaj zbyt Wasza Wielebność nie obawia się nienawiści, tak jak ja nie zadrżałem przed nią w swoich rocznikach. Wszak nie ma dymu bez ognia”. Z Lidzbarka, 6 X 1573, w: S. Karnkowski, *Epistulae illustrium virorum*, lib. I, nr LXVIII, cyt. za: H. Barycz, *Szlakami*, s. 98.

⁷⁶ M. Kromer, *Apologia*, cyt. za: H. Barycz, *Szlakami*, s. 90.

Aby jednak wszystkie one odniosły pożądany skutek, historiografia winna odznaczać się podstawową cechą, na którą zwracali uwagę zarówno starożytni, jak i renesansowi teoretycy – ma opisywać prawdę, która jest pierwszą zaletą historii⁷⁷, co szerzej powtórzy w dziele *Contra obtrectatores*⁷⁸: „Dla piszącego historię prawda bez oglądania się na cokolwiek powinna być głównym dążeniem. Ją bowiem mieli przed oczyma Tucydides, Ksenofont, Salustiusz, Liwiusz i wielu innych sławnych i wielkich mężów, ją chcieli posiadać nawet pochlebcy lub panegirycy, nie pomijali oni milczeniem nie tylko domowych przewin nielicznych osób, lecz także poważniejszego haniebnego postępowania wielu”⁷⁹. Wymogi stawiane właściwie, czyli prawdziwie, spisaniem dziejom można odnaleźć także w fragmentach *De origine* dotyczących ustosunkowania się Kromera do poprzedników w spisywaniu dziejów⁸⁰. Odnosząc się do swego poprzednika sprzed wieku – Jana Długosza – interpretując pozytywnie wypowiedź Kromera można stwierdzić, iż historia powinna być pisana ze znajomością i orientacją w historii nie tylko własnej, ale i obcych krajów, która może być pomocą w zrozumieniu i pisaniu historii własnego narodu bez zawilości i sprzeczności („in externis historiis, quae Polonica scribenti magno adminiculo esse poterant”⁸¹ oraz ze zrozumieniem rozwoju dziejowego⁸²).

Skoro zaś zadaniem opisu historycznego ma być zebranie prawdziwych początków i dziejów narodu („et originem veram et res gestas gentis nostrae complectere”⁸³ to służyć ma temu korzystanie z opracowań historyków rodzimych i zagranicznych („externas veterum iuxta ac recentiorum historias, vicinarumque

⁷⁷ M. Kromer, *De origine*, prooemium, a 3b: „Nihil autem hic auribus hominum nostrorum dedimus, nihil domesticorum malorum dissimulavimus, neque alienas res gestas data opera elevavimus: sed veritatem, quae prima est historiae virtus”.

⁷⁸ Dość powszechnym zarzutem wobec Kromera było przemilczanie niektórych wydarzeń oraz zbyt uległość wobec programu politycznego. Jeden z późniejszych adwersarzy Krzysztof Warszawicki, rozprawiając się z dziełem *De origine*, stwierdzał: „Zadaniem historyka jest nie tylko dążenie i chęć do nie umieszczania fałszu, lecz odważenie się na podanie prawdy. Toteż nie winny czy (Kromer) nie zgrzeszył w obydwu wypadkach, gdy historia winna być świadectwem prawdy, a nie pełną błędów przez niedorzeczne pochwały”. K. Warszawicki, *De optimo statu libertatis*, cyt. za: H. Barycz, *Szlakami*, s. 116.

⁷⁹ M. Kromer, *Apologia*, cyt. za: H. Barycz, *Szlakami*, s. 90.

⁸⁰ Krytycznej interpretacji Kroniki Marcina Kromera i jej zależności od wcześniejszych dziejopisarzy polskich dokonał L. Finkel, *Marcin Kromer, historyk polski XVI w. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883.

⁸¹ M. Kromer, *De origine*, prooemium, a 2b.

⁸² „Nec inusitatum est Dlugosso temporum rationem pervertere et nonnullos non suis titulis appellare” (M. Kromer, *De origine*). Podobne zarzuty M. Kromer stawia w przedmowie do *Polonii* Joachimowi Cureusowi i jego *Rocznikom ludu Śląska*, Wittenberga 1571: „Non tam authore autem huius operis, et eius, quod est, *De origine* et rebus gestis Polonorum (quem suppresso nomine immerito nonnunquam perstringit) quam gentem Polonam omnem et res gestas eius deprimere et insectari sibi proposuit”. M. Kromer, *Polonia, Sacerdos amico lectori*, k. B. W przedmowie tej M. Kromer pisze także: „Non est autem operaeprecium, hoc tempore eum refellere, quandoquidem ipse reprehendit modo nostraria nudis verbis, aut citandis authoribus non gravissimis, et in sua ipsorum gentisque suae causa non minus, quam nostrates ipse iudicat, suspectis, neutiquam cohaerente sibi alicubi rerum ferie”. M. Kromer, *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni Polonici libri duo*, Choloniae 15782, k. B.

⁸³ Tamże.

gentium annales conquirere⁸⁴, aby w ten sposób dookreślić i osadzić historycznie dzieje opisywanego narodu, aby nie były one bajkami („nonnulla etiam fabulis, ut mihi videretur, quam historiae propiora⁸⁵). O ogromnym znaczeniu źródeł w pracy historyka może świadczyć fakt, że sam Kromer podaje, zarówno na początku swego dzieła, jak i w tekście na marginaliach, wielu historyków, z których korzysta lub z którymi polemizuje albo też zgadza się⁸⁶. Historiografia Kromera ma więc opierać się na mnogości źródeł. Jednak zgodnie z zasadami historiografii renesansowej, jak i poglądów bieczanina, nie może to być korzystanie bezkrytyczne. Dlatego też autor *De origine* wyraźnie zaznacza, że owe źródła pomocnicze mają być starannie uporządkowane i wykorzystane („pervigili cura evolvere⁸⁷, bowiem autorzy ich, kierowani różnymi względami, nie wszystko w nich zamieszcza⁸⁸. Odpowiednio jednak przejrane i zastosowane stanowią dla piszącego historię pomoc i rzucają nowe światło na podejmowaną tematykę („magnum lucem Historiae nostrae attulerunt⁸⁹).

Pisanie historii nie może wypływać tylko z bycia wolniejszym nieskrępowanym („liberior et expeditior⁹⁰, nie może być śpiewaniem sobie a muzom – jak zauważa Kromer – lecz ma być zadaniem przemyślanym, owocem studiów („fructum studiorum⁹¹ i przede wszystkim ma mieć na uwadze, jak zauważono, pożytek czytelnika. Wydaje się, że w związku z tym ogromnie ważna dla Kromera jest postawa samego autora, który ma być głęboko zaangażowany w pisanie historii („perpendebam cum animo meo, [...] quid a me, hac ingenii, doctrinae, iudicii ique tenuitate et angustia praestari ut cunquē posset⁹², a przede wszystkim ma być osobą wykształconą, mądrą, posiadającą wszelkie cnoty w stopniu ponadprzeciętnym: „negocium viro in primis docto ac pio et eloquentia iudicioque singulari⁹³, „aliis quidem duntaxat acriori ingenio, maiorique sive usu et cognitione rerum, sive felicitate praeditis, ad pervestigandum et inveniendum verum⁹⁴. Kromer stawia także wymagania stylowi, jakim ma się posługiwać historyk. Winien on nadać swemu dziełu odpowiedni styl („stylum temperavimus⁹⁵, opisać wszystko poprawną, klasyczną łaciną na wzór greckich i łacińskich pisarzy antycznych („Latine, verbis puris, exemplo Graecorum et Latinorum scriptorum⁹⁶, w sposób

⁸⁴ Tamże, α 3a.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Zob. J. Radziszewska, *Źródła Marcina Kromera do dzieła „De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX”*, „Studia Warmińskie” t. 26 (1989), s. 225-234.

⁸⁷ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 3a.

⁸⁸ Tamże: „Nec tamen in eo posita erant omnia. Multa a scriptoribus partim malevolentia & invidentia, vel assentandi suaque extollendi studio depravari solere, non ignoramus”.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, α 2a.

⁹¹ M. Kromer, *De origine*, prooemium, α 2a.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże, α 2b.

⁹⁴ Tamże, α 3bc.

⁹⁵ Tamże, α 3b.

⁹⁶ Tamże.

zwięzły („succincte”), lekki („leviter”) i staranny („diligentius”)⁹⁷.

Autor *De origine* ustalał zatem historiografii zadania: ma opisywać rzeczywistość dokładnie, w wyrafinowanych słowach i w sposób sumienny. Cechy te są spełnieniem zadań, jakie stawiała przed historiografią starożytność i renesans i do nich w swojej teorii historiografii nawiązywał Marcin Kromer, a wypełnił praktycznie w swym *opus vitae*, które w 420 lat po śmierci autora warto odświeżyć i przypomnieć – zwłaszcza w „Roczniku Dobromiejskim”, roczniku miasta, które Kromer odwiedzał i o którym wzmianki znajdują się także na kartach jego dzieła.

Die Zusammenfassung

Martin Cromer wurde 1512 in Biecz in Kleinpolen geboren und 1589 in Heilsberg gestorben. Kardinal Hosius machte ihn 1569 zum Administrator des Fürstbistums Ermland. Er wurde 1574 Koadjutor und 1579 selbst Fürstbischof des Ermlands. Er war einer der gelehrtesten Theologen und der heftigste Gegner der Reformation. Sein Werk *De origine et rebus gestis Polonorum* galt als die beste polnische Geschichte und ist in elegantem Latein geschrieben. Er schuf eine besondere Form der Historiographie. Seiner Meinung nach ist das Hauptziel der Historiographie das Erkennen der Geschichte und die Lehre, auf welche Weise Macht ausgeübt wird. Die nächstwichtigste Aufgaben der Historiographie ist dem Leben auf verschiedene Weisen zu dienen durch eine Didaktik der Kunst des Lebens und durch Beispiele, die zur Nachahmung ermutigen.

⁹⁷ Tamże.